

RAFAŁ DROZDOWSKI<sup>a</sup>

**KRYZYS? JAKI KRYZYS?  
MIĘDZY STARYMI RUTYNAMI  
A WYMUSZONĄ INNOWACYJNOŚCIĄ:  
PRZYPADEK KRYZYSU ENERGETYCZNEGO<sup>1</sup>**

**CRISIS? WHAT CRISIS? BETWEEN OLD ROUTINES AND  
FORCED INNOVATION: THE CASE OF THE ENERGY CRISIS**

The article is part of a broad stream of social research devoted to energy security. The empirical basis of the article is a collection of 40 individual in-depth interviews, designed to gather qualitative data on (i) the reception of the energy crisis and (ii) the tactics and strategies for dealing with its manifestations. By analysing the efforts to downplay the magnitude and negative consequences of the energy crisis, as well as the tactics and strategies for dealing with its manifestations, the article seeks to answer the question of their function. Among these strategies, particular attention is given to the denial or minimization of the crisis. In the article, this strategy is referred to as reverse moral panic. On the one hand, the strategy promotes passive attitudes; on the other, it stabilizes the collective order. The article concludes with a set of interpretative tropes, which are an attempt to identify the key reasons for denying the energy crisis. Among them is the hypothesis that the current energy crisis is perceived as a 'slow disaster', which, unlike natural disasters or wars, has a low mobilizing potential.

Keywords: energy crisis; strategies for dealing with the energy crisis; reverse moral panic; slow disaster

---

<sup>a</sup> Adam Mickiewicz University, Poznań, Poland /  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Polska  
rafal.drozdowski@amu.edu.pl, <https://orcid.org/0000-0001-7830-896x>

<sup>1</sup> Podstawą empiryczną niniejszego artykułu jest projekt zatytułowany *Zakłócone rutyny* (*Disrupted Routines*) zainicjowany przez członków sekcji Socjologii Konsumpcji Europejskiego Towarzystwa Socjologicznego, koordynowany przez Melanie Jaeger-Erben z Uniwersytetu w Cottbus. Projekt był realizowany w Niemczech, Danii, Norwegii, Holandii, Polsce oraz Szwajcarii. W każdym z wymienionych państw projekt składał się z komponentu ilościowego i jakościowego. W przypadku Polski ilościowa część badania została zrealizowana w postaci badania kwestionariuszowego 3–6 kwietnia 2023 r. na próbie 1000 respondentów. Z kolei badanie jakościowe miało postać indywidualnych wywiadów pogłębionych. Ostatecznie zrealizowano ich 40. Zarówno w przypadku części ilościowej projektu, jak i w jego części jakościowej najważniejszymi celami badawczymi były (1) uchwycenie recepcji kryzysu energetycznego oraz (2) opisanie najbardziej typowych taktyk i strategii radzenia sobie z kryzysem energetycznym. Za polską część projektu odpowiadał zespół socjologów z Wydziału Socjologii UAM: Mariusz Baranowski, Rafał Drozdowski, Maciej Frąckowiak (inicjator i koordynator projektu), Jan Jęcz, Małgorzata Kubacka, Ryszard Necel, Agnieszka Nymś-Górna oraz Przemysław Pluciński. Zrealizowana w Polsce część projektu *Zakłócone rutyny* została sfinansowana ze środków Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Dzięki wsparciu Fundacji Bęc Zmiana, Wydziału Socjologii UAM oraz Instytutu Goethego ukazał się raport podsumowujący ilościową część badania, zob. Baranowski et al. (2023).

Artykuł wpisuje się w szeroki nurt badań społecznych poświęconych bezpieczeństwu energetycznemu. Podstawą empiryczną artykułu jest zbiór 40 indywidualnych wywiadów pogłębionych, których celem było uzyskanie jakościowych danych dotyczących (1) recepcji kryzysu energetycznego oraz (2) taktyk i strategii radzenia sobie z jego przejawami. Analizując dążenia do miniaturyzowania rozmiarów i negatywnych następstw kryzysu energetycznego oraz taktyki i strategii radzenia sobie z jego przejawami, artykuł szuka odpowiedzi na pytanie o funkcje tych ostatnich. Wśród strategii najwięcej uwagi poświęcono strategii polegającej na negowaniu kryzysu lub minimalizowaniu jego znaczenia. Strategia ta nazwana została w artykule odwróconą paniką moralną. Z jednej strony sprzyja ona biernym postawom, z drugiej – stabilizuje porządek zbiorowy. Artykuł zamyka lista tropów interpretacyjnych, które są próbą zidentyfikowania najważniejszych powodów negowania kryzysu energetycznego. Znalazła się wśród nich hipoteza, że obecny kryzys energetyczny jest postrzegany jako *slow disaster* („powolna katastrofa”), która w przeciwieństwie do klęsk żywiołowych lub wojen ma niski potencjał mobilizujący.

Słowa kluczowe: kryzys energetyczny; odwrócona panika moralna; powolna katastrofa

---

## I. UWAGI WSTĘPNE

Pomysł przeprowadzenia badań służących uchwyceniu sposobów radzenia sobie gospodarstw domowych z kryzysem energetycznym zrodził się późną jesienią 2022 r. Średnia cena tzw. ekogroszku oscylowała wówczas wokół kwoty 3000 zł (rok wcześniej nie przekraczała 1000 zł). W szybkim tempie rosły też ceny gazu i prądu. W ostatnim kwartale 2022 r. za gaz trzeba było zapłacić niemal dwa razy więcej niż rok wcześniej. Jeszcze szybciej drożał prąd. W styczniu 2021 r. cena prądu w ofercie PGNiG dla gospodarstw domowych wynosiła 0,34 zł netto za kilowatogodzinę. Rok później oferta cenowa PGNiG przekroczyła 1 zł, a od lipca 2022 r. PGNiG podniosło cenę oferowanej gospodarstwom domowym energii elektrycznej do 1,39 zł/kWh.

Za głównego winowajcę tej galopady cenowej zgodnie uznano inwazję Rosji na Ukrainę: nałożone na Rosję w odpowiedzi za zaatakowanie Ukrainy sankcje objęły również embargo na import rosyjskiej ropy i gazu; siłą rzeczy oznaczało to jednak wzrost cen tych surowców. Drugą kluczową przyczyną wzrostu cen nośników energii była, w opiniach ekspertów, inflacja. Niezależnie od tego, czy łączono ją wyłącznie z gigantycznym wzrostem podaży pieniądza we wszystkich najważniejszych gospodarkach świata mającym osłonić je przed popandemiczną recesją, czy również – jak w naszym kraju – z błędami w polityce banku centralnego, faktem jest, że w październiku 2022 r. inflacja w strefie euro osiągnęła rekordowe 10,6%, w Polsce zaś aż 17,9%.

Jeśli dodamy do tego niepewność dotyczącą dalszego rozwoju sytuacji: tempa uniezależniania się krajów członkowskich UE od rosyjskiej ropy i gazu, tempa wzrostu (lub spadku) cen najważniejszych nośników energii elektrycznej w roku 2023 oraz kształtu polityki rządu RP mającej zapobiec wzrostowi liczby gospodarstw domowych zagrożonych bądź już dotkniętych ubóstwem energetycznym, nie powinno dziwić, że projektując nasze badanie, wyobra-

zaliśmy sobie przełom lat 2022/23 i zimę roku 2023 jako okres, który będzie zdominowany tematami związanymi z kryzysem energetycznym. Prawda okazała się jednak nieco inna. Większa, niż się tego spodziewano, odporność krajów UE na rosyjski szantaż energetyczny, zamrożenie cen prądu oraz łagodna zima sprawiły, że spodziewany kryzys co prawda rzeczywiście zawitał do Polski, lecz jego rozmiary i negatywne konsekwencje nie były tak spektakularne jak zapowiadano<sup>2</sup>.

Trudno się więc dziwić, że kryzys, który nie okazał się aż tak bardzo uciążliwy, jak pierwotnie sądzono, uległ w świadomości społecznej swoistej *miniaturyzacji*. Świadczą o tym zarówno wyniki ilościowej części projektu badawczego zrealizowanego na Wydziale Socjologii UAM, jak i wypowiedzi uczestników drugiego, jakościowego etapu badania. Z tych pierwszych wynika m.in., że niemal połowa respondentów i respondentek nie wprowadzała w swoich gospodarstwach domowych żadnych zmian mających je lepiej uodpornić na kryzys<sup>3</sup>. Z kolei dla około 1/3 uczestników i uczestniczek jakościowej fazy naszego badania zima 2022/23 była podobna do poprzedniej. Poniżej trzy charakterystyczne wypowiedzi:

Badacz: *Jak się Pani żyło tej zimy?*

Respondent: *Tej zimy dobrze. Pomimo obaw. Myślę, że wszyscy się obawiali tej nadchodzącej zimy. To znaczy: czy nie będzie problemów z ogrzewaniem czy nie trzeba będzie rzeczywiście bardzo ograniczać tego tych dostaw ciepła. No ale ja nie odczułam różnicy. (IDI18/W21–30/K/ZW<sup>4</sup>)*

Badacz: *Czym ta zima się różni od poprzedniej?*

Respondent: *Dla mnie, szczerze mówiąc, chyba niczym szczególnym oprócz tego, że jej za bardzo nie ma. Mam wrażenie, że co roku jest jej trochę mniej. (IDI22/W31–40/M/ZW)*

Badacz: *Jak się Państwu żyje tej zimy? Czy ta zima się różni jakoś od [...] zimy np. w poprzednim roku?*

Respondent: *Nic się nie różni. (IDI12/W31–40/K/ZW)*

---

<sup>2</sup> W cytowanej za PAP (2022) informacji czytamy: „Jeśli napięcia geopolityczne będą się przedłużać, region może stanąć w obliczu wzrostu kosztów energii (gaz, energia elektryczna) o 1,4 bln euro, co stanowi niemal 10 proc. Produktu Krajowego Brutto Unii Europejskiej. Analitycy Goldman Sachs oceniają, że koszt ten może być szczególnie dotkliwy dla rodzin, których rachunki za energię mogą wzrosnąć o 150–200 euro miesięcznie”. Kilka miesięcy później doniesienia prasowe są już nieco bardziej optymistyczne, nadal jednak dominuje przekonanie o nieuchronności kryzysu energetycznego i o tym, że zagości on w Polsce na dłużej. Według dziennika *Rzeczpospolita*: „W ostatnich tygodniach ceny energii w Europie spadły z powodu cieplejszej jesieni i znacznego postępu w budowie rezerw gazu. Spodziewamy się jednak, że to czasowa ulga. Decydenci muszą być przygotowani na to, że kryzys energetyczny będzie trwał dłużej” (Gottlieb i Krogulski, 2022).

<sup>3</sup> Wśród osób, które zdecydowały się na zmiany, największa część poprawiała izolację swojego domu (23%). Kolejne rozwiązania to zakup alternatywnych źródeł ogrzewania (wybór 19% respondentów) i zmiana dostawcy energii (wybór 12% respondentów). Więcej na temat sposobów zabezpieczania się przed antycypowanymi negatywnymi skutkami kryzysu energetycznego zob. Baranowski i in. (2023, s. 45–48).

<sup>4</sup> Oznakowanie cytowanych w artykule wypowiedzi osób uczestniczących w badaniu informuje o: liczbie porządkowej wywiadu (IDI1, IDI2 itd.), wieku respondentów (W21–30, W31–40 itd.), ich płci (K, M) oraz o rodzaju zabudowy, w której zamieszkują (ZW – zabudowa wielorodzinna, ZJ – zabudowa jednorodzinna). W jednym przypadku cytowany wywiad został przeprowadzony z małżeństwem.

Z jednej strony dążność do odraczania chwili, w której uznane zostają nowe definicje sytuacji i tym samym tracą na znaczeniu stare rutyny, jawić się może jako postępowanie na wskroś irracjonalne, z drugiej – dążność ta nie tylko może się wydać zrozumiała i dość łatwo wytłumaczalna psychologicznie, lecz także całkiem sensowna jako strategia dostosowawcza – jeśli przyjmiemy, że np. sprzyja ona powstrzymywaniu się aktorów społecznych przed najbardziej ryzykownymi inwestycjami lub że spowalniając tempo reakcji na nieoczekiwane zmiany, siłą rzeczy wydłuża czas na ich urefleksyjnienie.

Tak czy inaczej, dążenie do miniaturyzowania rozmiarów i negatywnych następstw kryzysu energetycznego jest faktem. Warto się zatem przyjrzeć – w możliwie jak najbardziej systematyczny i wolny od przedwczesnych ocen sposób – po pierwsze, najczęściej wskazywanym przyczynom i uzasadnieniom tego dążenia; po drugie, warto szukać odpowiedzi na pytanie o jego funkcje.

## II. NIE TAKI DIABEŁ STRASZNY...

Unieważnianie kryzysu energetycznego jest stopniowalne. W najbardziej radykalnej postaci oznacza ono jego negowanie: *Nie dowierzam, po prostu nie dowierzam. Nie dowierzam, bo u mnie bez zmian, na razie* (IDI3/W51–60/M/ZJ). Ów denializm opiera się zatem na przeświadczeniu, że nie ma różnic między *tym, co było*, a *tym, co jest*, że różnice nie są tak duże, tak zasadnicze i tak jakościowe, jak chcieliby to widzieć sygnaliści tej zmiany. To jednak nie wszystko. Wynika on również z przekonania, że kryzys energetyczny jest na razie bardziej faktem medialnym niż realnym zjawiskiem, które ma swoje konkretne, namacalne przejawy: *Pomyślałem sobie: [...] panika medialna. [...]. O.K., niejedną panikę medialną w życiu już przeżyłem. Fake newsów świat jest dzisiaj pełen, więc zwyczajnie zobaczymy, jak to będzie. Pożyjemy – zobaczymy* (IDI13/W41–50/M/ZW); *Jestem przekonany, że gdybyś zrobiła jakieś badania w Koninie, to większość ludzi byłaby jednak zdania, że to jest wszystko wymyślone przez „nich”, „oni”, że nie ma tak naprawdę kryzysu energetycznego* (IDI5/W1–60/M/ZW).

Po drugie, negowanie kryzysu energetycznego jest konsekwencją (zgeneralizowanej i raczej pionowej niż poziomej) nieufności: *najczęściej ci, którzy nas klepią po plecach i przekonują do tego, żebyśmy się przesiedli do elektryków, poruszają się prywatnymi odrzutowcami, więc po prostu to wszystko jest porąbane i [...] mocno ponaciągane* (IDI3/W51–60/M/ZJ); *podejrzewam, że [...] więcej krzyczą niż to wszystko warte [...]. Zawsze się szuka jakichś takich zastępczych tematów* (IDI36/W61–70/K/ZW); *Zachęcano nas bardzo przez jakiś czas do pomp ciepła, do fotowoltaiki zwłaszcza, a teraz znowu jest jakiś dziwny trend [...] od strony państwa, że fotowoltaika jest jednak zła [...]. Nie wiadomo, komu ufać* (IDI37/W31–40/M/ZJ).

Po trzecie, mamy również do czynienia z mniej radykalnym umniejszaniem znaczenia kryzysu energetycznego. Opiera się ono zazwyczaj na założeniu, że co prawda jest on faktem, któremu trudno zaprzeczać, lecz jednocześnie na razie wiemy o nim (o jego rozmiarach, kolejnych fazach, dynamice,

konsekwencjach) zbyt mało, aby adekwatnie nań reagować: *Znowu sprzeczne komunikaty, które się nam przesyła, powodują zamieszanie i tak naprawdę człowiek nie wie, na czym stoi* (IDI37/W31–40/M/ZJ). Powściągliwość i postawa wyczekująca jawią się tu jako synonim zdrowego rozsądku, dzięki któremu udaje się uniknąć działań przedwczesnych i chybionych. Z jednej strony postawę taką wolno postrzegać jako przejaw nieco usypiającej zachowawczości będącej w ostatecznym rozrachunku nie tyle kupowaniem, ile raczej marnowaniem czasu potrzebnego na zabezpieczenie się przed kryzysem. Z drugiej – można traktować ją jako czynnik stabilizujący, który chroni życie codzienne przed nadmiernym rozwibrowaniem.

Po czwarte, widoczna u sporej części osób uczestniczących w zrealizowanym przez nas badaniu skłonność do bagatelizowania kryzysu energetycznego może być rezultatem przywiązania do starych rutyn: *jeśli chodzi o energię elektryczną, to tutaj [...] nawyków mocno nie zmienialiśmy* (IDI35/W31–40/M/ZW); *Wszystko idzie normalnie* (IDI33/W71+/M/ZW); *Jeżeli ktoś pozostanie [...] przy takim poziomie życia, jaki miał, to nie będzie w stanie wykonać jakichś gwałtownych ruchów, tylko po prostu będzie korzystał ze starych, sprawdzonych już metod, które zna, i nawet jeśli są droższe na dzień dzisiejszy, to przynajmniej są rozpoznane i są w miarę oswojone* (IDI37/W31–40/M/ZJ).

Po piąte, część naszych respondentów i respondentek bagatelizuje kryzys energetyczny, ponieważ jest zdania, że dzięki indywidualnej zaradności (np. przestawieniu się na tańsze nośniki energii, wymianie „prądożernych” urządzeń elektrycznych na bardziej oszczędne, zgromadzeniu zapasów tanio kupionego węgla) kryzys ich ominie bądź przynajmniej okaże się stosunkowo mało uciążliwy:

Badacz: *Chciałabym porozmawiać o tym, jak się pani, pani rodzinie żyło tej zimy?*

Respondent: *Nam się żyło całkiem dobrze, dlatego że mieliśmy możliwość [...] zakupu sobie fotowoltaiki ciepła. Więc odcięliśmy się od gazu – no bo mieliśmy taką dużą butlę koło domu. [...] Zdecydowanie to nam obniżyło rachunki i w zasadzie po pół roku funkcjonowania tej fotowoltaiki, pompy ciepła to widzimy znaczną oszczędność* (IDI9/W51–60/K/ZJ).

Badacz: *Jak się Panu żyło tej zimy?*

Respondent: *Proszę Pana, w miarę ciepło. Jakoś wystarczyło gazu, bo ja mam dom ogrzewany gazem. Poza tym mam fotowoltaikę, z której też korzystałem do ogrzewania domu, więc nie miałem żadnych problemów, jeżeli chodzi o ogrzewanie. Oczywiście było to nietanie, bo ja już w 2018 roku zainwestowałem w fotowoltaikę, a zwiększyłem ją w ubiegłym roku i mam w tej chwili zainstalowane prawie 10 kilowatów na dachu. Więc energetycznie [...] jestem dość dobrze wyposażony* (IDI21/W61–70/M/ZJ).

Badacz: *Czy ta zima, która była, różniła się czymś od poprzedniej?*

Respondent: *Nie za wiele. I od poprzedniej chyba też nie – od momentu, kiedy założyłem sobie pompę ciepła i zaraz później wspomogłem ją panelami, tymi modułami fotowoltaicznymi* (IDI19/W41–50/M/ZJ).

Trzy przywołane wyżej wypowiedzi pokazują, że kryzys energetyczny (ale, jak się wydaje, także każdy inny kryzys, który rozgrywa się w polu przenikania się oraz wzajemnego na siebie oddziaływania „społeczeństwa”, „polityki” i „gospodarki”) może być prywatyzowany. Niezależnie od tego, że w zasadzie

zawsze będzie on postrzegany jako zjawisko *par excellence* społeczne – trudno, aby było inaczej, skoro jego oddziaływanie ma masowy charakter – umiejętność jego przewidzenia, odpowiedniego zabezpieczenia się przed najgorszymi scenariuszami jego przebiegu i przed jego najbardziej prawdopodobnymi konsekwencjami może być już jednak postrzegana jako zasługa indywidualna. W ten sposób kryzys, rozumiany jako doświadczenie zbiorowe i jako *wspólny los* mogący – przynajmniej potencjalnie i przy odrobinie zbiorowego szczęścia – skutkować powstaniem nowej *wspólnoty losu*/nowych *wspólnot losu* opartej/opartych na nowych identyfikacjach tożsamościowych, na zdefiniowanych w nowy sposób wzajemnych zobowiązaniach oraz na nowych, bardziej inkluzyjnych wzajemnych uznaniach (Honneth, 2012), redukuje się do zdarzenia, które co prawda rzeczywiście ma strukturalne i systemowe przyczyny i które faktycznie jest doświadczane przez setki tysięcy, miliony jednostek, lecz które jawi się jednocześnie większości z nich jako wyzwanie indywidualne.

Jeśli wśród osób wypowiadających się na temat kryzysu energetycznego są zarówno takie, które go otwarcie negują, takie, które widzą w nim co prawda realne, lecz wyolbrzymiane zagrożenie, takie, które traktując go z powagą, zdecydowały się zainwestować w energooszczędne i bardziej przyjazne dla środowiska technologie, i wreszcie takie, które twierdzą, podobnie jak poprzednia grupa, że kryzys energetyczny jest faktem, lecz są w stanie radzić sobie z nim jedynie „taktycznie” (de Certeau, 2008, s. 30–42) i w miarę możliwości bezinwestycyjnie: zużywając mniej prądu, godząc się na obniżenie temperatury w swoich domach bądź ograniczając swoją mobilność – siłą rzeczy oznacza to, iż w zasadzie nie da się mówić o jednej „narracji kryzysowej”. Zamiast niej mamy do czynienia z wieloma mikrohistoriami (i mikropowieściami), które są zarazem równorzędne i różne. Trudno sobie zresztą wyobrazić, aby mogło być dziś inaczej. Tym samym jednak powiedzieć można, że kryzys energetyczny (podobnie jak niedawny kryzys wywołany przez pandemię COVID-19<sup>5</sup> i kryzys klimatyczny) ujawnia raczej społeczne różnice niż podobieństwa.

### III. ODWRÓCONA PANIKA MORALNA

Proponuję, aby miniaturyzowanie kryzysu energetycznego polegające na umniejszaniu jego dzisiejszego i przyszłego znaczenia powiązać z ogólniejszym mechanizmem, który określam mianem *odwróconej paniki moralnej*. Panika moralna opisana przed ponad półwieczem przez Stanleya Cohena (1972) pole-

---

<sup>5</sup> Realizowane na Wydziale Socjologii UAM niemal od pierwszych dni lockdownu badanie pokazało, że jednym z najważniejszych doświadczeń emocjonalnych i poznawczych, jakie respondenci łączyli z okresem pandemii, było odkrycie skali rzeczywistych nierówności społecznych (wyrażających się choćby możliwością lub brakiem możliwości pracy zdalnej bądź możliwością lub brakiem możliwości przeorganizowania przestrzeni domowej w sposób, który pozwala w niej nie tylko mieszkać, lecz także w miarę efektywnie pracować i uczyć się). Po drugie, pandemia uświadomiła łatwość retradycjonalizacji porządku zbiorowego oznaczającą reset wielu rozwiązań równościowych. Więcej na ten temat oraz o całym projekcie zob. Drozdowski, Frąckowiak i in. (2022).

ga na przesadnym i „nadmiarowym w górę” reagowaniu na zjawiska jawiące się jako zagrożenie dla porządku zbiorowego. Można sobie też jednak wyobrazić sytuację odwrotną: że takie bądź inne zjawiska, które – obiektywnie rzecz biorąc – niosą ze sobą określone zagrożenia, w których tkwi znaczny potencjał destrukcyjny i które podkopują indywidualne oraz zbiorowe poczucie bezpieczeństwa, są (z jakichś powodów) celowo deprecjonowane.

Paradoks odwróconej paniki moralnej dał znać o sobie podczas niedawnej pandemii COVID-19. Dotyczył on jednak wtedy przede wszystkim instytucji publicznych, które w większości obrały strategię „na przeczekanie”. Chęć jak najszybszego powrotu do *status quo ante* wymagała potraktowania pandemii jako incydentu, który – właśnie z uwagi na swoją incydentalność – nie powinien służyć za uzasadnienie jakichkolwiek głębszych zmian<sup>6</sup>. Inaczej mówiąc, jeśli zarządzający instytucjami publicznymi raczej starali się unikać wykraczania poza przedpandemijne schematy działania, chcąc nie chcąc musieli uznać, że wyjątkowość pandemii czyni z niej doświadczenie (w zasadzie) bezużyteczne.

Przypadek kryzysu energetycznego jest o tyle inny, że odwrócona panika moralna przyjmująca postać jego zminiaturyzowania służyła/służy nie tyle uciekaniu przed odpowiedzialnością za ewentualne błędne (przedwczesne, dyskusyjne pod względem poprawności formalnoprawnej, zbyt radykalne, za słabo uzasadnione itp.) decyzje zarządcze, ile obniżeniu kosztów psychologicznych, jakie łączą się z „utkwieniem” w sytuacji kryzysowej. Potrzebę tę to dobrze ilustrują następujące dwie wypowiedzi naszych respondentów: *„Ludzie po prostu pewnych procesów nie rozumieją, [...] nie wierzą, że jest tak, jak mówią „oni” [...] To się (dzieje) na zasadzie [...] odruchów obronnych (IDI5/W51–60/M/ZW); To jest takie trochę koło zamknięte [...], bo jak człowiek zaczyna świadomie do wielu rzeczy podchodzić, to naprawdę generuje to jakiś rodzaj stresu (IDI2/51–60/M/ZW).*

Po drugie, wydaje się, że w przypadku kryzysu energetycznego mechanizm odwróconej paniki moralnej służy podtrzymywaniu poczucia przynależności do intersubiektywnej wspólnoty. Była już o tym mowa: jeśli z jednej trudno zaprzeczać istnieniu kryzysu energetycznego (choć jego przebieg jest jak dotąd inny, niż się spodziewano), z drugiej zaś – zarówno sposoby mówienia o kryzysie, jak i sposoby radzenia sobie z nim okazują się jaskrawo różne, to siłą rzeczy jawi się on jako zdarzenie odsłaniające wszystkie kluczowe wymiary nierówności społecznych, *de facto* więc jako zdarzenie o potężnym potencjale dezintegrującym. Można próbować rozbroić ten dezintegrujący potencjał w zasadzie tylko na dwa sposoby: albo negując kryzys (co jest jednak coraz trudniejsze), albo redukując go do formatu pozwalającego zobaczyć w nim – mimo wszystko – *wspólne* doświadczenie.

Wydaje się, że do roli owego wspólnego doświadczenia relatywnie najlepiej nadają się ekstensywne strategie radzenia sobie z kryzysem. Proste działania oszczędnościowe i antymarnotrawcze, np. rezygnacja z dotychczasowego

---

<sup>6</sup> Więcej na temat strategii radzenia sobie instytucji publicznych z wyzwaniem, jakie wynikały z pandemii COVID-19, zob. Drozdowski, Krajewski i in. (2022). Na ten sam temat zob. również Chudziński i in. (2020, s. 34–44).

„komfortu ciepłego” (*Dla mnie 18° to już wystarczy* [IDI31/W71+/K/ZJ]) lub akceptacja skromniejszego oświetlenia domu (*Oglądam telewizję przy małym świetelku, czego nie znoszę, bo lubię iluminacje, światło* [IDI14/71+/K/ZJ]) wymagają jedynie samodyscypliny. Może się na nie zdecydować praktycznie każdy. Również te osoby i gospodarstwa domowe, których sytuacja ekonomiczna nie pozwala na inwestowanie w najnowocześniejsze (więc i zazwyczaj nietanie) rozwiązania pozwalające zużywać mniej energii (lub/i pozwalające zmniejszyć zależność od energii ze źródeł kopalnych). Tym samym zmaganie się z kryzysem energetycznym nie musi być różnicujące, nie musi potwierdzać starych, ani tym bardziej generować nowych nierówności społecznych. Pryncypialny i potencjalnie antagonizujący podział na „lepsze” (efektywne, ale wymagające inwestycji) i „gorsze” (gdyż oparte tylko na samodyscyplinie i redukcji potrzeb, nie zaś na najnowocześniejszych technologiach) sposoby radzenia sobie z kryzysem można więc próbować uznać za nietrafny, upraszczający i niesprawiedliwy. Wszystko to jednak pod jednym warunkiem: że uda się wytworzyć i podtrzymywać dostatecznie szeroko podzielane przekonanie, iż skala kryzysu energetycznego jest relatywnie nieduża.

Innymi słowy, kryzys mający mieć integrujące, a nie dezintegrujące konsekwencje musi z jednej strony jawić się jako wyzwanie, które posiada dostatecznie duży potencjał mobilizujący, a z drugiej – musi on dawać się przeczytać jako okoliczność, z którą będzie sobie w stanie poradzić każdy społeczny normals, każdy, kogo nie zawodzi zdrowy rozsądek i kto czuje się członkiem społecznej większości.

#### IV. KIEDY KRYZYS SIĘ UREALNIA?

Co musiałoby się zdarzyć, aby niedowierzenie w kryzys energetyczny lub/i odraczanie działań mających zmniejszyć jego rozmiary ustąpiły miejsca przekonaniu, że mamy do czynienia z realnym zjawiskiem, które już wpływa (i będzie wpływać w najbliższych miesiącach, a niewykluczone, że latach) na sytuację praktycznie wszystkich gospodarstw domowych?

Oddając głos naszym respondentom i respondentkom: po pierwsze, musiałoby się stać coś radykalnego, w sensie na przykład, [...] przerwy w dostawach prądu. Powiedzmy w godzinach 17–21, po trzy-cztery godziny (IDI5/W51–60/M/ZW). Po drugie, kryzys musiałby zostać jakoś zobiektywizowany, musiałby przełożyć się na konkretne, mierzalne i trudne do zakwestionowania wskaźniki. Najbardziej spektakularnym z takich wskaźników są oczywiście niekorzystne zmiany w rachunkach: *kiedy człowiek dostanie wyższy rachunek, taki już wyższy, to wtedy faktycznie zacznie zwracać szczególną uwagę, gdzie ta możliwość [...] tego oszczędzania będzie, bo na tą chwilę, jeżeli to jest tak, jak było, to po prostu to wszystko funkcjonuje po staremu* (IDI12/W31–40/K/ZW).

Obie te sytuacje oznaczałyby materializację kryzysu energetycznego, sprawiałyby, że nie byłby on już czymś lokowanym w choćby nieodległej, ale jednak przyszłości, lecz stawał się częścią realnie doświadczanego „tu i teraz”. Zmie-

niałyby one również status semantyczny sformułowania „kryzys energetyczny”; wiążąc je z policzalnymi skutkami, utrudniałyby jego dalszy żywot jako (dość swobodnie używanej) figury retorycznej i jako określenia bez wyraźnego, jasno sprecyzowanego desygnatu.

Jeszcze jednym dowodem na to, że kryzys energetyczny, w który wiele osób nie dowierza, jest – mimo wszystko – faktem, mogłyby być, zdaniem części uczestniczek i uczestników zrealizowanego przez nas badania, po prostu protesty społeczne. Aby do nich doszło, rozmiary indywidualnych kosztów spowodowanych zmianami na rynku energetycznym musiałyby być jednak naprawdę duże i niekwestionowalne. Przede wszystkim jednak protestujący musieliby wierzyć w skuteczność protestów, we własne sprawstwo. Problem w tym, że wiary tej brakuje: *nawet jak był kryzys [...] węglowy, [...] ludzie nie mieli co włożyć do pieca, i tak [...] nadal nic się nie działo. Nadal ludzie nie protestowali, ktoś się wypowiedział, tylko ponarzekał, właściwie tyle. Nie, nie czujemy takiej sprawczości nas samych* (IDI2/51–60/M/ZW).

## V. PODSUMOWANIE

Podstawa empiryczna niniejszego artykułu, którą jest stosunkowo niewielka liczba indywidualnych wywiadów pogłębionych, nie uprawnia do ogólniejszych wniosków. Pozwala jednak na formułowanie nowych tropów interpretacyjnych. Pierwszy i chyba najważniejszy z nich dotyczy odwróconej paniki moralnej miniaturyzującej kryzysy. Aż prosi się, aby traktować ją jako rodzaj reakcji psychologicznej, jako swoisty mechanizm obronny. Po drugie jednak, owa odwrócona panika moralna służy też podtrzymywaniu spójności społecznej; uspokajająca definicja sytuacji pomaga zachować aktorom społecznym wiarę w ich indywidualne sprawstwo, pomaga im również podtrzymać przeświadczenie, że dysponują narzędziami umożliwiającymi realne kontrolowanie kluczowych aspektów codzienności. Tym samym zręby porządku zbiorowego mogą być nadal postrzegane jako stabilne. Dalszym zaufaniem można darzyć także wszystkie najważniejsze zasoby systemowe (zarówno normatywne i kompetencyjne, jak i organizacyjno-technologiczne).

Druga uwaga podsumowująca i drugi trop interpretacyjny. Kryzys energetyczny okazuje się kryzysem nietypowym. O nietypowości tej świadczy już choćby to, że nie wiadomo, czy pisać o nim w czasie przeszłym, teraźniejszym czy przyszłym. Po wtóre, jeśli w przeszłości próbowano zaprzeczać kryzysom lub umniejszano ich wpływ na życie codzienne jednostek, to za podobnymi staraniami stali zazwyczaj rządzący. Negowanie lub bagatelizowanie gabarytów i skutków takich bądź innych kryzysów było więc narracją komunikowaną wertykalnie: od „władzy” do „społeczeństwa”. W przypadku kryzysu energetycznego jest jednak inaczej. Ci, którzy nie przyjmują go do wiadomości lub starają się go oswoić za pomocą zmniejszania jego rozmiarów do poziomu pozwalającego zbudować (bądź zachować) przekonanie, że pokonają go bez większych trudności i bez ekstra wyrzeczeń, to raczej jednostki zajmujące niższe

i średnie pozycje na drabinie stratyfikacyjnej. W alarmistycznym tonie wypowiadają się – tym razem – rządzący. Ich alarmistyczna retoryka co prawda obniża zbiorowe poczucie bezpieczeństwa, ale obniża również poziom społecznych oczekiwań wobec państwa, stawiając je tym samym w wygodnym położeniu.

Trzeci trop interpretacyjny dotyczy uwspólnotowiającej roli kryzysu (zarówno kryzysu energetycznego, jak i kryzysów, które są wobec niego równoległe: dziś przede wszystkim kryzysu klimatycznego, kryzysu migracyjnego oraz kryzysu globalnego bezpieczeństwa spowodowanego inwazją Rosji na Ukrainę)<sup>7</sup>. Wydaje się, że warunkiem owej uwspólnotowiającej roli kryzysu (każdego z osobna i wszystkich razem) jest nie tylko jego/ich wspólne, ale także jego/ich *podobne* doświadczanie przez jednostki. Problem w tym, że sytuacja taka jest coraz mniej prawdopodobna. Po pierwsze, z uwagi na wzrost złożoności współczesnych społeczeństw i na zwiększające się nierówności społeczne, które – siłą rzeczy – przyczyniają się również do rosnącego zróżnicowania strategii radzenia sobie z rzeczywistością. Po drugie, dlatego że w warunkach nasilającej się (nie tylko w Polsce) silnej polaryzacji politycznej, klasa polityczna jest coraz mniej zainteresowana szukaniem czegokolwiek, co byłoby usytuowane ponad podziałami politycznymi i co mogłoby zadziałać jako element integrujący. Znacznie łatwiej wyobrażalny jest więc scenariusz, w którym kryzys energetyczny z całą mocą odsłania skalę zróżnicowania społecznego i koniec końców podsyca napięcia oraz antagonizmy pomiędzy najważniejszymi segmentami społeczeństwa.

Czwarty trop interpretacyjny wiąże się z samym pojęciem „kryzys”: z częstotnością jego występowania w przeprowadzonych rozmowach oraz z jego otoczeniem leksykalnym. Czytając transkrypcje przeprowadzonych wywiadów, trudno nie zauważyć, że słowo kryzys znacznie częściej pada z ust badaczy i badaczek niż z ust respondentów i respondentek<sup>8</sup>. Co więcej, jeśli po słowo kryzys sięgali respondenci i respondenci, to zazwyczaj reaktywnie: w większości przypadków użycie przez nich słowa kryzys było poprzedzone pytaniem o kryzys. Wydaje się, że ta powściągliwość badanych w nazywaniu kryzysu energetycznego kryzysem wynika przede wszystkim z potrzeby nadania własnym relacjom możliwie jak najbardziej konkretnego charakteru: zamiast o kryzysie, określeniu dość ogólnym i technicznym, badani woleli więc mówić o wzroście cen (*wszystko poszło w górę*; IDI28/W61–70/Małżeństwo/ZJ) lub/i o konieczności oszczędniejszego życia (*poprzednimi laty tak nie skupialiśmy się na [...] oszczędzaniu*; IDI20/W61–70/K/ZJ). Tam zaś, gdzie słowo kryzys (jednak) się pojawia, kontekst jego użycia jest – znów – bardzo konkretny i wąski; badani rzadko łączyli kryzys energetyczny z innymi kryzysami (jeśli już to z kryzysem klimatycznym: *mam prawie 10 kilowatów w tej chwili na*

<sup>7</sup> Warto zwrócić uwagę, że w sondażach, w których respondenci są pytani o to, co łączy Polaków, obok spodziewanych i na swój sposób samonarzucających się odpowiedzi wskazujących na język, wiarę katolicką i patriotyzm, wskazywane są również kataklizmy i wszelkie sytuacje kryzysowe – zob. np. CBOS (2013).

<sup>8</sup> W 40 zrealizowanych przez nas indywidualnych wywiadach pogłębionych osoby przeprowadzające wywiady użyły słowa kryzys 237 razy, ich rozmówcy i rozmówczynie: 92.

dachu i to wynika przede wszystkim z tego, że moje nastawienie proekologiczne jest bardzo silne i zdaję sobie doskonale sprawę z tego, co się dzieje z naszym klimatem (IDI21/W61–70/M/ZJ). Jeszcze rzadziej rozpatrywali kryzys energetyczny w szerszym planie uwzględniającym np. sytuację międzynarodową.

Po piąte, opisane w artykule postrzeganie kryzysu energetycznego jako niespektakularnego, ukrytego, rozproszonego i prywatyzowanego każe postrzegać go jako *slow disaster* („powolną katastrofę”), która w przeciwieństwie do klęsk żywiołowych lub wojen może być wypierana ze świadomości i negowana<sup>9</sup>. Pod tym względem społeczna recepcja kryzysu energetycznego przypomina nieco denializm klimatyczny. Myślę, że ma on duży potencjał w kontekście konstruktu „odwróconej paniki moralnej”. Tradycyjny nurt *disaster research* cechuje panika, wyolbrzymienie, totalność kryzysu i postawa *rapid response*, a tu mamy odwrotną sytuację – miniaturyzację kryzysu, odsuwanie w czasie reakcji na kryzys itd.

Wspomniana powściągliwość respondentów i respondentek w określaniu niedawnej sytuacji energetycznej mianem kryzysu oraz ich skłonność do postrzegania kryzysu energetycznego w oderwaniu od szerszego kontekstu mogą być potraktowane jako jeszcze jeden przejaw jego miniaturyzowania. Po drugie, wydaje się, że obie te tendencje widoczne u osób uczestniczących w zrealizowanym badaniu obniżają poziom mobilizacji do skutecznego przeciwstawiania się poszczególnym (odseparowanym od siebie w czasie i przestrzeni) zjawiskom kryzysowym oraz – tym bardziej – polikryzysowi<sup>10</sup>. Na krótką metę stabilizuje to jednak cały porządek społeczny: zarówno na poziomie mikro – przedłużając datę ważności starych rutyn i nie dopuszczając do gwałtownego załamania się struktur życia codziennego, jak i na poziomie makro – brak dostatecznie silnej oddolnej presji na państwo i jego najważniejsze instytucje sprawia, że i one zwlekają z przestawieniem się na tryb nadzwyczajny, starając się funkcjonować po staremu<sup>11</sup>. Z kolei pytanie o średnio- i długofalowe konsekwencje ramowania kryzysu energetycznego jako czegoś, co albo kryzysem nie jest, albo też jest kryzysem relatywnie łatwym do przezwyciężenia, pozostaje na razie otwarte. Trudno wyobrazić sobie, aby zaniechiwanie lub opóźnianie indywidualnych reakcji na zagrożenia, jakie niesie z sobą kryzys energetyczny, miało być na dłuższą metę dobrą strategią. Równocześnie jednak stosunkowo łatwo wyobrazić sobie, że skłonność do odraczania momentu konfrontacji z nowymi wyzwaniami może sprzyjać akumulowaniu zasobów, które w tej konfrontacji okażą się niezbędne.

<sup>9</sup> Na temat różnic między *slow disaster* a zdarzeniami, wyzwaniami, którymi zajmuje się tradycyjny nurt *disaster research*, zob. np. Knowles (2014, s. 773–784) i Steherenberger (2017, s. 350–367).

<sup>10</sup> Pojęcie to, wymyślone i opisane przed ponad trzydziestoma laty przez Edgara Morina (Morin i Kern, 1993) i spopularyzowane całkiem niedawno przez Adama Tooze’a (2023), oznacza współwystępowanie wielu różnych kryzysów. Jego skutkiem jest w końcowym rozrachunku „negatywna synergia”: poszczególne zjawiska kryzysowe, nachodząc na siebie, wzajemnie się wzmacniają.

<sup>11</sup> Więcej o strategiach reagowania państwa na współczesne kryzysy oraz o sposobach maskowania zwiększającego się deficytu jego sprawczości zob. Drozdowski (2024).

**Author contributions / Indywidualny wkład autora (CRediT):** Rafał Drozdowski – 100% (Conceptualization / Konceptualizacja; Investigation / Przeprowadzenie badań; Writing – original draft / Pisanie – pierwszy szkic; Writing – review & editing / Pisanie – recenzja i edycja).

**Conflict of interest / Konflikt interesów:** The author declares no conflict of interest. / Autor nie zgłosił konfliktu interesów.

**Funding / Finansowanie:** Research funded by Adam Mickiewicz University, Poznań (Poland), ‘Excellence Initiative – Research University’ programme (grants: no. 092/12/POB5/0009; no. 092/12/POB5/0010). / Badania sfinansowane przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, program „Inicjatywa doskonałości – uczelnia badawcza” (granty: nr 092/12/POB5/0009; nr 092/12/POB5/0010).

**The use of AI tools / Wykorzystanie narzędzi AI:** The author declares no use of AI tools. / Autor oświadczył, że nie korzystał z narzędzi AI.

**Data availability / Dostępność danych:** The data used is confidential. / Dane są poufne.

## References / Bibliografia

- Baranowski, M., Drozdowski, R., Frąckowiak, M., Jęcz, J., Kubacka, M., Necel, R., Nymś-Górna, A., i Pluciński, P. (2023). *Zakłócone rutyny. Raport z badań nad życiem codziennym w kryzysie energetycznym*. Bęc Zmiana. <https://socjologia.amu.edu.pl/publikacje/1047-zaklcone-rutyny-raport-z-badan-nad-zyciem-codziennym-w-kryzysie-energetycznym>
- CBOS. (2013) *Co łączy Polaków? Komunikat z badań*. [https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K\\_168\\_13.PDF](https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_168_13.PDF)
- Chudziński, P., Cyfert, S., Dyduch, W., i Zastempowski, M. (2020). Projekt Sur(vir)val: czynniki przetrwania przedsiębiorstw w warunkach koronakryzysu. *e-mentor*, 5(87). 34–44. <https://www.doi.org/10.15219/em87.1491>
- Cohen, S. (1972). *Folk devils and moral panics: The creation of the mods and rockers*. MacGibbon and Kee.
- de Certeau, M. (2008). *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania* (K. Thiel-Jaczuk, tłum.). Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Drozdowski, R. (2024). Państwo w obliczu kryzysu własnej sprawczości. W: J. Raciborski i P. Sadura (red.), *O mocy i niemocy współczesnego państwa polskiego* (s. 111–128). Universitas.
- Drozdowski, R., Frąckowiak, M., Krajewski, M., Kubacka, M., Luczys, P., Modrzyk, A., Rogowski, Ł., Rura, P., Stamm, A., i Sztomp-Rutkowska, K. (2022). *Życie codzienne w czasach pandemii. Raport z trzeciego etapu badań*. Wydział Socjologii UAM. <https://socjologia.amu.edu.pl/publikacje/671-zycie-codziennie-w-czasach-pandemii-raport-z-trzeciego-etapu-badan>
- Drozdowski, R., Krajewski, M., Luczys, P., i Kubacka, M. (2022). In between. On the defensive reactivity of public institutions in Poland to the Covid-19 pandemic. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, 84(1), 229–246. <https://doi.org/10.14746/rpeis.2022.84.1.17>
- Gottlieb, G., i Krogulski, K. (2022). Cztery kryteria walki z kryzysem energetycznym. *Rzeczpospolita*. <https://www.rp.pl/opinie-ekonomiczne/art37364051-cztery-kryteria-walki-z-kryzysem-energetycznym>
- Honneth, A. (2012). *Walka o uznanie. Moralna gramatyka konfliktów społecznych* (J. Duraj, tłum.). Nomos.
- Knowles, S. (2014). Learning from disaster? The history of technology and the future of disaster research. *Technology and Culture*, 55(4), 773–784. <https://doi.org/10.1353/tech.2014.0110>
- Morin, E., i Kern, A.-B. (1993). *Terre-Patrie*. Le Seuil.
- PAP. (2022, 30 marca). Kryzys energetyczny. Tak mogą rosnąć rachunki w UE. *Business Insider*. <https://businessinsider.com.pl/gospodarka/kryzys-energetyczny-tak-moga-rosnac-rachunki-w-ue/jq9jr0h>
- Steherenberger, C. (2017). Praktisches Wissen, Katastrophen und Wissenschaft. Zur Geschichte der sozialwissenschaftlichen Katastrophenforschung, 1949–1989. *Berichte zur Wissenschaftsgeschichte*, 40(4), 350–367. <https://doi.org/10.1002/bewi.201701819>
- Tooze, A. (2023). *Shutdown: How Covid shook the world's economy*. Penguin Books.